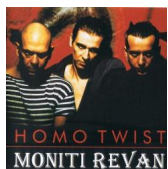


Homo Twist - Moniti Revan (1997)

Wpisany przez bluelover

Poniedziałek, 07 Sierpień 2017 14:07 - Zmieniony Poniedziałek, 07 Sierpień 2017 14:11

Homo Twist - Moniti Revan (1997)



01. *Open Yo Cha Cha* 02. *Arkadiusz* 03. *Norwid* 04. *Spider Act I* 05. *Spider Act II* 06. *Spider Act III* 07. *Człowiek Z Wiekem Do Trumny* 08. *Irma Tine Var* 09. *Twist Again* 10. *Moniti Revan* 11. *Bambry* 12. *Płaszcz Syna* 13. (...) 14. *Bema Pamięci Żałobny Rapsod* 15. *Admire Dau* Olaf Deriglasoff - Bass Artur Hajdasz - Drums Maciej Maleńczuk - Vocals, Guitar

Poprzedni album Homo Twist, zatytułowany "Homo Twist", wyróżniał m.in. udział gości wspomagających podstawowe trio. Na "Moniti Revan" gości nie ma i przez to muzyka jest bardziej zwarta brzmieniowo, szczególnie jeśli chodzi o gitarę. Mimo to "bida z bryndzą" tej płyty nie dotknęły. Zmiana na stanowisku basisty też szkody nie narobiła. Chociaż Deriglasoff nie gra tak ciekawie i wszechstronnie jak Dreadhunter, to wpasował się w zespół bardzo dobrze.

Krażek otwiera skoczny "Open yo cha cha", od którego bije plemienna energia. Jeśli ten numer kogoś nie rusza, to chyba czas poszukać domu pogodnej starości. Potem - charakteryzujący się wzorowym zgraniem sekcji rytmicznej - "Arkadiusz", w którym Maleńczuk pokazuje, co znaczy doskonale użycie wulgaryzmów (bez przesady - tak, aby wulgarne słowa miały moc, a nie występowały na prawach interpunkcji). Następny jest "Norwid", w którym tekst to fragmenty wiersza "Moja piosnka (I)" Cypriana Kamila Norwida. Jest tu niepokojący mrok rozsiewany głównie przez schizofreniczną gitarę i przyuczajony głos wokalisty.

Potem nadchodzi trzyczęściowy "Spider". Fragment środkowy wykorzystuje wiersz Emily Dickinson o pająku artyście. Kto wie, czy Maleńczuk nie traktował tej postaci jako swobodnego punktu odniesienia dla siebie i innych artystów maści wszelakiej? Wyplątujemy się z psychodelicznej pajęczyny w następnym kawałku. "Człowiek z wiekiem do trumny" - bo o nim mowa - to świetne nerwowe granie Maleńczuka i Hajdasza, a także chyba najlepszy tekst na płycie. Tytułowy człowiek jest trochę niespójny, bo raz deklaruje, że "święto to każdy dzień póki

Homo Twist - Moniti Revan (1997)

Wpisany przez bluelover

Poniedziałek, 07 Sierpień 2017 14:07 - Zmieniony Poniedziałek, 07 Sierpień 2017 14:11

żyć", zaś potem ironizuje, że "jest very good, a będzie jeszcze bardziej". Ale kto z nas jest wewnątrznie spójny, bez cienia hipokryzji? Ten kto jest, niech pierwszy rzuci kamień.

"Irma tine Var" to plemienny taniec, a w zasadzie twist. Hajdasz w tym numerze odjął po prostu od rytmu twista jedno uderzenie werbla. Żeby było śmiesznie, to kolejnym utworem jest zawadiacki "Twist Again", który dość długo fika w stylu Jamesa Browna. W tym kawałku na koniec wylewa się nadwiślańskie voodoo. Dzięki niemu zespół bardzo płynnie przechodzi do utworu tytułowego, naszpikowanego: zmianami tempa, rytmu czy napięcia, ale nie tak kanciastymi, jak np. u kapel thrashmetalowych. Mam marzenie ściętej głowy związane z utworem "Moniti Revan", a mianowicie żeby przerobili go Decapitated z Voggiem na akordeonie.

"Bambry" to skoczny pancur z rytualnym intro. Maleńczuk "śpiewa" ten numer tak, jakby opowiadał coś kumplowi w ciemnej bramie, przy winku. Następny numer też ma ciekawe intro, a mianowicie obertasowe, czyli swojskie na maksa. "Płaszcz syna" to kawałek o przygodach Maleńczuka związanych z demonstracją studencką, na której znalazł się przypadkowo, bo akurat wyszedł pograć na ulicy. Plemiennie granie jest tu na pierwszym planie.

Potem następuje minuta ciszy..., a dalej "Bema pamięci żałobny rapsod", czyli przeróbka utworu, który napisał Czesław Niemen do wiersza Cypriana Kamila Norwida. Głowa Maleńczuka to faktycznie bomba (patrz tekst do "Twist Again"), ponieważ porwał się na ten utwór. Porwał się i... nie poległ. W roli epilogu tego albumu występuje dźwiękowy, dancinowy dym papierosowy nazwany "Admire dau". Pozwala on wrócić do rzeczywistego świata, gdzie nie ma już włóczykami przebitych smoków, jaszczurów i ptaków (patrz wiersz Norwida w poprzednim utworze).

Siła "Moniti Revan" wynika z udanego połączenia nieszablonowych tekstów (często opartych o wymyślony język), które są świetnie zaśpiewane, niesamowitej atmosfery, punkowego brudu, orient-schizo gitar i ciekawych, niekiedy bezczelnie tanecznych rytmów, gdzie funky współżyje z plemienną pulsacją. To wszystko skutkuje mnogością emocji różniastych. Emocji, co do których szczerości trudno mieć wątpliwości. Homo Twist na albumie "Moniti Revan" ponownie udaje się niełatwa sztuka bycia prawdziwie oryginalnym zespołem. O ile "Homo Twist" zasługuje na miano jednej z najlepszych nawiedzonych płyt powstałych w Polsce, to "Moniti Revan" zasługuje na to miano w co najmniej równym stopniu. --- Szamrynque, rockmetal.pl

download (mp3 @320 kbs):

Homo Twist - Moniti Revan (1997)

Wpisany przez bluelover

Poniedziałek, 07 Sierpień 2017 14:07 - Zmieniony Poniedziałek, 07 Sierpień 2017 14:11

[yandex](#) [4shared](#) [mega](#) [mediafire](#) [uloz.to](#) [cloudmailru](#) [gett](#)

[back](#)